

Niedziela Dobrego Pasterza

Ja jestem dobrym Pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają. (J 10,14).

Jakże uspokajająco brzmią słowa Jezusa, przypominane nam dzisiaj, w Niedzielę Dobrego Pasterza! On zna mnie po imieniu, zna mnie lepiej, niż ja znam samego siebie. Przenikasz i znasz mnie, Panie (...) i duszę moją znasz do głębi... (Ps 139, 1.14).

Powtarzamy dziś słowa psalmisty patrząc w oczy Jezusowi Zmartwychwstałemu, który przychodzi do nas, mimo że drzwi naszych serc znajduje tak często zamknięte. Przychodzi nie po to, by wypominać nam, że byliśmy powodem Jego męki. Nie po to, by mścić się za niesprawiedliwy wyrok, za zdradę i za ucieczkę spod Jego krzyża. Przychodzi, by powiedzieć „Pokój wam!” Odsłania swoje rany, oddaje w nasze ręce Krew Przymierza, która woła do Ojca głośniejsze niż krew Abła. Misja Dobrego Pasterza trwa wciąż w Kościele, gdyż nasz Jedyny Arcykapłan, Jezus Chrystus już więcej nie umiera – śmierć nie ma nad nim władzy... (Rz 6, 9).

Jednak do współpracy w wypełnianiu tej misji Jezus zaprasza ludzi, których wzywa po imieniu, jak Apostołów: Pójdźcie za Mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi (Mk 1, 17). W różnym czasie i różnymi drogami dociera do ludzi głos powołania.

Są powołani do kapłaństwa, tak jak św. Jan, najmłodszy wśród Apostołów. „Od zawsze” wiedzieli, że mają zostać

księżmi; myśl o powołaniu towarzyszy im w czasie dorastania, pcha ich w stronę ołtarza. Angażują się więc w służbę liturgiczną i zaraz po maturze rozpoczynają drogę do kapłaństwa.

Są powołani, tak jak Szymon Piotr. Czegoś już w dorosłym życiu doświadczyli, coś zdobyli – odkrywają jednak, że to wszystko im nie wystarcza, że w sercu wciąż mają przestrzeń, której żadne ludzkie sprawy nie są w stanie wypełnić. Wiele trudu kosztuje ich porzucenie łodzi i sieci – dotychczasowych studiów, obiecującej kariery zawodowej, ludzkiej miłości... ale gdy wreszcie zdecydują się na ten krok, to doświadczenia w swoim sercu pokoju, jakiego świat dać nie może.

Są wreszcie powołani, tak jak Nikodem. Wiele życia za nimi, wszystko zdaje się być rozstrzygnięte, najważniejsze wybory dokonane... A jednak na dnie serca czai się niepokój – może jakieś zaprzepaszczone marzenia z dzieciństwa, może dojrzwianie na drodze formacji w grupie religijnej, może gwałtowne nawrócenie po latach marnowania życia na wzór syna marnotrawnego. 40, 50 a może więcej lat „na karku” i poczucie, że wciąż nie jest się na swoim miejscu.

Do wszystkich, którzy na jakimkolwiek etapie życia odkrywają, że noszą w sercu to dziwne wołanie ze strony Boga, chcemy dzisiaj, w Niedzielę Dobrego Pasterza, powiedzieć: potrzebuje was Jezus! Potrzebuje po to, byście stali się przedłużeniem Jego rąk, byście powtarzali światu

